

Nie wiem, czy wszystkie cisze bołą. Te spienione jak woda wodospadów ogromnie. Jak najwyższy dźwięk smyczkiem wydany. Usłyszeć w nich można wyrzuty sumienia zamykane przez ciężkie powieki. Łzę zdzierającą brud z policzka, toczącą się tuż przy płatku nosa, zatrzymującą się nad wargą tylko po to, by skończyć swój los na rękawie.

Ponoć są cisze, które zamiast bólu przynoszą nadzieję. Wyczekane po ostatnią chwilę niczym sportowiec tuż przed startem, skupione, przemyślane, wypoczęte nad ranem. Takie cisze, w które ucieka się od siebie samego i przed innymi ukrywa czasami. Po szyję, po brodę, po raz kolejny.

Są też takie, które nic oprócz strachu nie sieją. Bo strach je przerywać i strach zakłócić. I tych się boję najbardziej. Bo nie wiem, co będzie, gdy rozedrgana znów usłyszę. Te cisze, które rozbudzają fantazję spadających kamieni, targają wspomnienia za włosy, opadają zbyt ciężko na klatkę piersiową i oddechu nie mogę.

Więc mów do mnie, szepcz do ucha lub krzykiem zabij. Nie zostawiaj w tej ciszy za długo. Bębnem mnie obudź, gardłem zdartym zawołaj, wybuchem wyrzuć mi wszystko, traskiem łamanych serc nastraszyć, tylko nie zostawiaj za długo.

Nie wiem, czy wszystkie cisze bołą. Wiem tylko, że niektóre ogromnie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kasia z bliska, dodano 12.02.2020 14:25

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.